

Krystyna Poklewska

O nowym "Romantyzmie" dla uczniów szkół średnich

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 13, 105-109

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

b. Recenzje

Krystyna Poklewska

O NOWYM ROMANTYZMIE DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH

Jaki powinien być dobry podręcznik? Wyróżniki wskazać łatwo. Będą nimi: zgodność z aktualnym stanem wiedzy; podanie tej wiedzy w sposób usystematyzowany i logicznie uporządkowany; przystępność wyrażająca się w umiejętnym popularyzowaniu osiągnięć nauki dla potrzeb młodzieńczego odbiorcy, we właściwej selekcji faktów, nazwisk, pojęć i zjawisk; jasny i atrakcyjny tok wykładu; podporządkowanie zasobu wiedzy współczesnym koncepcjom dydaktycznym. Czy nowy *Romantyzm*¹ skupia w sobie cechy dobrego podręcznika do nauki literatury? Rozpatrzmy po kolei.

W porównaniu z obowiązującym dotąd podręcznikiem Jerschiny, Libery i Sarymowicza jest to krok naprzód w dążeniu do uaktualnienia wiedzy ucznia o literaturze, zaznajomienia go z nowymi interpretacjami zjawisk i utworów literackich. Pojawiła się więc koncepcja romantyzmu jako epoki kulturalnej, w rozdziale wstępnym wprowadzono informacje o romantycznej muzyce, malarstwie i obyczajowości. Po raz pierwszy podręcznik dla szkół średnich podaje prymarne wiadomości o filozofii idealistycznej Fichtego, Schellinga, Schległów i Hegla, stanowiącej podłoże romantycznego poglądu na świat, przedstawia stosunek romantyków do sztuki, procesu twórczego, artysty, a w rozdziale o romantyzmie w Polsce – problemy tak istotne, jak romantyczna koncepcja świata i człowieka, natury i historii, poety i poezji. Podręcznik konsekwentnie odwołuje się i odsyła do współczesnych prac naukowych: np. do prac Aliny Witkowskiej i Czesława Zgorzelskiego przy Mickiewiczu, do Weintrauba, Inglota, Maciejewskiego, Treugutta przy Słowackim, do Marii Janion przy charakterystyce idei romantyzmu i Krasińskim, do Jastruna, Gomulickiego i Szmydtowej przy Norwidzie. Podane pozycje bibliograficzne są również w większości pracami nowymi; jest to – *notabene* – dział wymagający uzupełnień w każdym nowym wydaniu podręcznika. Już teraz brak tu niektórych pozycji – np. książki Sudolskiego o Słowackim; przeoczeniem jest niewskazanie przy poetach krajowych na romantyczny tom *Obrazu literatury polskiej*.

Godne pochwalnego odnotowania jest – niezbyt konsekwentne i nie wszędzie stosowane – odejście od jednoznacznej interpretacji utworów literackich przez wskazanie na możliwość różnorodnych odczytań. Tak jest w wypadku *Kordiana*, *Ballady*, *Nie-Boskiej komedii*, *Ślubów panińskich*, wierszy Norwida. Interesującym novum jest wprowadzenie wiadomości o recepcji teatralnej utworów dramatycznych (choć brak ich np. przy *Kordianie* i dramatach Norwida), o życiu tekstów romantycznych w literaturze pięknej (u Żeromskiego, Pruszyńskiego), o kontynuacjach motywów (np. *Hymnu Słowackiego*).

Wreszcie – *last not least* – otrzymaliśmy w tym podręczniku nowy i duży wybór tekstów romantycznych, zgodny ze współczesną oceną ich wartości. Są więc piękne liryki Kraszińskiego i przygarść jego niezwykłych listów, jest rewolucyjny *Zbiór zasad legionu Mickiewicza*, wiele – celnie dobranych – wierszy Norwida, sporo najciekawszych wierszy poetów krajowych, są także – w ilości zbyt skąpej – różnorokie świadectwa współczesnych o autorach, dziełach, wypadkach, a więc fragmenty recenzji, pamiętników i listów.

Obok szali zasług jest też szala przewinień. Są to rozmaitego rodzaju błędy, niedociągnięcia, niedopowiedzenia, niekonsekwencje. Otóż np. *Oberon* K. M. Webera (s. 8) nie ma nic wspólnego ze *Snem nocy letniej*. *Sznel* i *Nos* Gogola nie zaliczają się z pewnością do literatury realistycznej (s. 53). Czy można Szekspira nazwać prekursorem preromantyzmu (s. 18)? Celniejsze wydawałoby się stwierdzenie, że w opinii romantyków był ich prekursorem i mistrzem. Teza, że ogrody angielskie odpowiadały „gustom mieszczaństwa” (s. 15 - 16), stoi w sprzeczności z przywołanymi przykładami. Na s. 3 (a pierwszej tekstu) warto może dopowiedzieć, że romantycy stawiali znak równości między literaturą narodową i romantyczną. To wyjaśni, dlaczego dramat szekspirowski i hiszpański (Calderona) był dla nich „romantyczny”.

Nieprawdziwe jest stwierdzenie, że wybór, jakiego dokonywał bohater romantyzmu przedlistopadowego był wyborem między nieetycznym spiskowaniem przeciw zaborcy a postawą chrześcijańskiej pokory i przebaczenia (s. 61). To wybór między „etyką niewoli” a „etyką rycerską”, jak to nazwał Kleiner, a podjęli Maria Janion i Ireneusz Opacki. Takie jest przecież źródło tragizmu *Konrada Wallenroda*. Już-to Mickiewiczowski bohater nie miał szczęścia do interpretacji w podręczniku: na s. 167 zmartwychwstaje stareńka teza o „błędnej ideologii szlacheckiego rewolucjonizmu” i ustosunkowaniu się doń Mickiewicza. W dalszym ciągu wywodu wiersz *Do matki Polki* uznany za komentarz do *Konrada Wallenroda* (czy nie słuszniej byłoby napisać o kontynuacji rozważań nad moralnymi skutkami niewoli?) zostaje określony jako utwór, w którym Mickiewicz daje „matce Polce rady, jak ma wychowywać swego syna” (s. 170), a więc jako traktat pedagogiczny.

W ogóle Mickiewicz nie wypadł w podręczniku najlepiej: nie ma tu poety wielkiego i tragicznego, nie ma Mickiewicza filozofa i etyka. Życie jego – w tym ujęciu – pozbawione jest napięć i konfliktów wewnętrznych, jedynie zewnętrzne przeszkody i kłopoty finansowe utrudniają realizację życiowych zamierzeń. Zbyt łatwo określili Autorzy wybory Mickiewicza: z filaretami przeciw filomatom (s. 104), z ludem

przeciwko feudalnemu porządkowi świata i skostniałym poglądom (s. 70). Nie-slychanie tradycyjnie – bez odwołania się do ustaleń Witkowskiej czy Sikory – przedstawiona została sprawa towianizmu. Nie zadowala ani omówienie III części *Dziadów* (nb. Konrad nie nazywa Boga carem, jak napisano na s. 186), ani *Pana Tadeusza*, gdzie napomknięta tylko została sprawa epopeiczności poematu, poza zasięgiem rozważań pozostała koncepcja bohatera i relacja między soplicowską sie-lanką a wielką historią.

Poprzestańmy na tych zastrzeżeniach, choć listę ich można znacznie wydłużyć.

Zgodnie z programem szkolnym podręcznik przedstawia wstępną wiedzę o epoce, wiadomości o twórcach i dziełach (w rozdziałach o charakterze monograficznym, co jest zmianą korzystną w stosunku do układu poprzedniej książki), wreszcie – o wiele za skąpą – syntezę końcową. Materiał zebrany w nowym *Romantyzmie* jest jednak znacznie większy niż ten, którego przyswojenie sobie przez ucznia zakła-dają instrukcje programowe. Dlatego też jest rzeczą konieczną zróżnicowanie – choćby graficzne – materiału objętego programem i pozaprogramowego, by ułatwić korzystanie z podręcznika zarówno uczniowi, jak nauczycielowi. Pięćset stron mą-drości o romantyzmie! To przekracza możliwości percepcyjne młodego człowieka, który poznaje tę epokę na kilkudziesięciu lekcjach w ciągu jednego półrocza. Na-tłok informacji zaciera stopień ich ważności – należałoby więc pomyśleć o ułatwieniu wyboru rzeczy naprawdę najważniejszych. Przemysłnie zróżnicowany układ gra-ficzny podręcznika podniósłby jego atrakcyjność i ułatwił odbiór. Zmianom mu-siałyby ulec niektóre tytuły podrozdziałów, nie odpowiadające zawartości: np. ty-tuł „Poezja elegijna i patriotyczna” (s. 78), pod którym Autor umieścił omówienie dramatu *Barbara Radziwiłłówna* i poematu *Ziemiaństwo*, czy tytuł „Rozwój krytyki literackiej” (s. 81), gdzie nie ma ani słówka o Towarzystwie X-ów czy działalności krytycznej kręgu Maurycego Mochnackiego. W podtytułach (a może na żywej paginie?) winny znaleźć się najważniejsze daty. Dotkliwą niedogodnością w ukła-dzie podręcznika jest brak spisu utworów, zagubionych w gąszczu wykładu histo-ryczno-literackiego, i spisu nazwisk przywoływanych w tekście, wypisach, biblio-grafii.

W dążeniu do przekazania szkole i uczniowi nowoczesnej wiedzy o romantyz-mie, Autorzy podręcznika kilkakrotnie przynajmniej nie uzyskali należytej jasności i precyzji wykładu. Tak więc – dla przykładu – nie zadowalają ogólnikowe – a przez to nieprzyswajalne – uwagi o filozoficznej myśli niemieckiej (s. 26), nieokreślony pozostaje program literacki Brodzińskiego i Zaleskiego. Wprowadzono pojęcie antynomii, w lakonicznym przypisie (s. 62) dając jej synonim „sprzeczność”, nie zaś przynajmniej – sprzeczność między dwoma twierdzeniami wynikającymi z tego sa-mego systemu założeń. W całej litanii owych romantycznych antynomii najbar-dziej zagadkowa wyda się zapewne młodemu czytelnikowi „sprzeczność” między tym, co „na dole”, a tym, co „na górze” (s. 62). Antynomie pojawiają się raz jeszcze w rozdziałku o romantycznej naturze (s. 71 - 73): o ile kilkudzaniowy wykład o po-godzeniu w „kosmicznej całości” natury i historii zdolny uczeń, pokierowany przez nauczyciela, być może pojmie, o tyle wzmianka o rozwiązywaniu przez romanti-ków „starej antynomii między naturą a poezją” (s. 71) świadczy o zapomnieniu

o adresacie. Tenże adresat – wprowadzony w romantykę europejską poprzez rozdział wstępny i kilka zaledwie utworów – nie skorzysta nic ze stwierdzenia, że *Borys Godunow* to dramat „nie w faustowskim ujęciu ludowym, lecz w historycznym stylu Schillera albo Wiktora Hugo” (s. 54), lub że inspiratorami myśli historiozoficznej Krasińskiego byli (wymienieni jednym tchem) Ballanche, De Maistre, Michelet, Vico, Herder i Hegel (s. 333 - 334), a *Nie-Boska komedia* wywodzi się z tradycji dramatów Goethego, Szekspira i Schillera (s. 361). Z rozdziału „Powieściopisarze” można by zrezygnować, zamiast długiej listy romansopisarzy wprowadzając rozdział o Kraszewskim i jego historycznej powieści dokumentalnej, analogiczny do rozdziału o Fredrze.

Innym przejawem braku troski o przystępność i logikę wykładu jest wprowadzenie – od czasu do czasu – „klucza pokoleniowego” dla ukazywania i interpretowania zjawisk literackich. Klucz socjologiczny (którym posłużyli się Autorzy dla przedstawienia genezy i uwarunkowań rozwoju romantyzmu) zostaje zarzuty, pisze się zaś np. o buncie młodego pokolenia w Niemczech doby ponapoleońskiej (s. 26), o Słowackim (młodszym od Mickiewicza o lat 11) jako o reprezentancie innego pokolenia romantyków niż twórca *Grażyny*, by następnie do drugiego pokolenia romantyków zaliczyć Norwida (urodzonego w 12 lat po Słowackim). Niekonsekwencji takich jest więcej: oto J. B. Zaleski i Seweryn Goszczyński wbrew prawdzie i historii zostali zaliczeni do poetów krajowych, ale na s. 448 Zaleski jest jednym z wybitnych poetów przebywających na emigracji.

Przykrym brakiem podręcznika jest niedostatek objaśnień rzeczowych i filologicznych do tekstów literackich. Dla przykładu: warto by wyjaśnić, kim jest „ów Greczyn” z króciutkiego cytatu wiersza Mickiewicza (s. 101); filologicznej analizy wymaga porównanie z drugiej zwrotki Hymnu Słowackiego (s. 282); brak przypisu wyjaśniającego do mowy Nebaby (s. 404), do pierwszych zdań dotyczących Mickiewicza z *Czarnych kwiatów* Norwida (stosunek poety do Ludwika Bonapartego s. 495). Nie ma żadnego komentarza do trudnych tekstów Norwida *Klaskaniem mając obrzękle prawice i Żydowie polscy*, dwugłos Jastrun–Smydtowa w sprawie Nerwów nie wystarcza, bo nie trafia w sedno Norwidowej myśli.

Przydałby się w aneksie do podręcznika słowniczek terminów trudnych użytych w tekście, takich jak indywidualizm, elitarny, człowiek podświadomy, mit i mit narodowy, feudalny patriotyzm, symbolizm i parnasizm, danteizm, arkadyjskość, ironia romantyczna.

Przydałby się i inny słowniczek – zawierający definicje gatunków literackich, takich jak ballada, powieść poetycka, elegia, idylla czy gawęda. Niełączenie w organiczną całość wiadomości z teorii literatury z wiadomościami historyczno-literackimi, szczególnie w rozbiorach tekstów poetyckich, jest słabą stroną podręcznika, który nie wychodzi naprzeciw podstawowemu hasłu programowemu: „lektura łącznie z wiadomościami z historii i teorii literatury”.

Styl podręcznika jest jasny i na ogół precyzyjny, choć obok sformułowań zbyt erudycyjnych zdarzają się i naiwności. Może w następnych wydaniach udałoby się uniknąć i zbytnej niekiedy familiarności („Julek” – o Słowackim), i emfaticzności niektórych ocen, i frazeologii biurowej („wyżej wymieniony”). Gdybyż wykład dla

potrzeb szkolnych odszedł wreszcie od poetyki opisu na rzecz dramaturgii opowiadania!

W zbyt małym stopniu nowy *Romantyzm* realizuje współczesne koncepcje dydaktyczne. Nie przygotowuje on ucznia do samodzielnego badania tekstu, w nikłym zakresie organizuje samodzielną działalność poznawczą, nie prowadząc poprzez analizę, lecz podając gotowe interpretacje, podsuwając gotowe wnioski zamiast problemów do rozważenia. Wprowadzone do podręcznika liczne cytaty z opracowań naukowych z pewnością zachęcą zdolnego i inteligentnego ucznia do sięgnięcia po dodatkową lekturę – trzeba by jednak zadbać o konsekwentne podawanie adresów bibliograficznych, a więc o ułatwienie – póki trwa ochota – dotarcia do właściwych książek.

Łączny układ tekstu i wypisów jest regresem dydaktycznym. Praktyka szkolna, postulaty nauczycieli od dawna już wskazują na konieczność oddzielania części informacyjno-opisowej od wypisów, które poza tekstami (do których warto by dodać fragmenty *Beniowskiego* i kilka listów Słowackiego) powinny zawierać także materiały dokumentacyjne (teoretycznoliterackie i historyczne). Nowe wydania *Romantyzmu* winny nam dać dwa oddzielne zasobne tomy, otrząśnięte z wcześniejszych niedostatków. Oby – i tu wyrażam też z pewnością życzenia Autorów – w pięknej szacie graficznej, z dobrymi reprodukcjami, starannie opracione!²

Przypisy

¹ Eugeniusz Sawrymowicz, Stanisław Makowski, Zdzisław Libera, *Romantyzm. Podręcznik literatury polskiej dla klasy II szkół średnich*. Warszawa 1978.

² Dziękuję serdecznie moim koleżankom i współpracowniczkom z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Łódzkiego – PP. Krystynie Ratajskiej, Janinie Kwaśniakowej, Barbarze Świontkowej i Wiesławie Gielec za wzięcie udziału w dyskusji nad podręcznikiem i za szereg cennych spostrzeżeń uwzględnionych w tej recenzji.

Maria Korzeniewicz

BIBLIOTEKA ROMANTYCZNA

Ogrody romantyków Ryszarda Przybylskiego i *Ciemne drogi szaleństwa* Aliny Kowalczykowej, to dwa tytuły otwierające zapowiadaną przez Wydawnictwo Literackie serię „Biblioteki Romantycznej” pod redakcją Marii Janion. Każdy z trójdzielnie skomponowanych tomików opatrzony jest informacją – przesłaniem, określającym intencje, cel i charakter całości: